Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

ROK XVII. Kraków, dnia 17 marca 1934. Nr. 10.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 zł
„ półroczny	8 zł
„ roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście	60 groszy

Cała strona okładki **Zł 200** Pół strony okładki **Zł 100** Ćwierć strony **Zł 50** Ósma strony **Zł 25**

Cała strona w tekście **Zł 450,** Pół strony **Zł 23** Ćwierć strony **Zł 120** Jedna ósma strony **Zł 60**

Reklama jest dźwignią handlu!

Możliwości handlu z zagranicą.

Bliższe informacje w poniższych sprawach można uzyskać w Państwowym Instytucie Eksportowym. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer. Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem, winny nadesłać jednocześnie swe referencje.

Firma w Tunisie poszukuje zastępstwa firm produkujących artykuły bawełniane, fajansowe, porcelanowe i t. d.

Firma francuska pragnie zakupywać wszelkiego rodzaju wyroby koszykarskie.

Firma czechosłowacka pragnie zakupywać wyroby szklane.

Pewna firma **w Casablance** pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskimi eksporterami dykt.

Firma francuska interesuje się importem wiórów drzewnych, trocin, arkuszy drewnianych.

Firma portugalska interesuje się objęciem przedstawicielstwa na skóry w dobrych gatunkach do obuwia.

Firma włoska pragnie importować z Polski grzebienie kauczukowe, gąbki i fartuchy z gumy.

Firma amerykańska pragnie importować kalendarze.

Firma z Unji Połudn. Afryk. interesuje się importem artykułów, potrzebnych do fabrykacji i sprzedaży papierosów (bibułka papierosowa, tektura do wyrobu pudełek papierosowych, cynfolja, gwoździe do skrzyń, taśm żelaznych itp.).

Firma szwajcarska interesuje się importem z Polski przędzy tak zw. Strangarn średnich numerów, wełnianej, półwełnianej, bawełnianej oraz ze sztucznego jedwabiu.

Firma szwajcarska pragnie importować z Polski taśmy gumowe do wyrobu szelek.

Firma holenderska pragnie objąć przedstawicielstwo polskiej fabryki guzików.

Firma agenturowa finlandzka poszukuje zastępstwa polskich fabryk wyrobów włókienniczych wszelkiego rodzaju.

Firma południowo-afrykańska interesuje się importem parafiny rafinowanej do wyrobu świec.

Firma południowo-afrykańska obejmie przedstawicielstwo fabryk dykt i fornierów.

Firma łotewska ma zapotrzebowanie na wielkie ilości fornierów olchowych.

Firma marokańska poszukuje eksporterów drzewa sosnowego i jodłowego.

Firma marokańska pragnie importować dykty.

Firma estońska interesuje się kaszą gryczaną i prosi o oferty cif Tallin.

Firma austrjacka poszukuje większych ilości (parę tys. metrów) łańcuszków żelaznych do naszyjników, posrebrzanych oraz zameczków do tych naszyjników.

Firma austrjacka poszukuje producentów miarek z ceraty lub linoleum oraz piłek gumowych.

Firma w Tunisie pragnie zakupywać wszelkiego rodzaju materjały budowlane, jak cement, wapno, wyroby ceramiczne (płyty i kafle) żelazo do budowy, drzewo budowlane i t. d.

Austrjacka fabryka maszyn, produkująca turbiny, krany, dźwigi, urządzenia kopalń, pompy, kompresory, maszyny parowe, konstrukcje stalowe, mosty i t. p. poszukuje firmy, któreby reflektowały na objęcie zastępstwa.

Zgłoszenia tylko pisemne do Przeglądu Kupieckiego pod 645|W. I. P. H.

*

Belgijska firma eksportująca wyroby szklanne poszukuje odpowiednich zastępców.

Zgłoszenia tylko pisemne do Przegl. Kupieck. pod. 3026|W. I. P. H.

*

Poszukiwani zastępcy, do sprzedaży maszyn piekarskich z Czechosłowacji, a to maszyn do wyrobu cukierniczych pałeczek oraz do wałkowania makaronu.

Zgłoszenia pisemne do P. K. pod. 2521|W.I.P.H.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XVII. **Kraków, dnia 17 marca 1934** **Nr. 10.**

Marszałkowi w hołdzie i czci.

W dniu 19-go marca b. r. cała Polska obchodzić będzie uroczyste święto imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Człowiek, ubrany w szary mundur legjonowy, zamieszkujący pałacyk w Belwederze, będzie objektem, ku któremu spływać będzie z całego kraju fala najgorętszych życzeń długich i owocnych lat pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Byłoby ujmą dla chwały Rzeczypospolitej i dla Jej Marszałka pisać o znaczeniu Marszałka Józefa Piłsudskiego dla Polski. Charakterystyki jego osobistości licytowały się wzajemnie w wyrafinowaniu określeń. Każde dziecko w Polsce zna już niemal na pamięć wszystkie odmiany charakterystyk indywidualności Marszałka. Określenia „wielki" — są dla Niego za małe. Określenia „wspaniały" — są dla Niego niewystarczająco wspaniałe. Jest to CZŁOWIEK w każdym calu. „Ecce homo" — jak mawiał Rzymianin.

* * *

Czem byłaby Polska bez swego Komendanta? — Tem, czem Komendant bez Polski. Marszałek i Polska, to dwa niejako — synonimy. Czem była Polska w okresie, gdy Marszałek wycofał się z życia politycznego? Niczem. — Czem jest Polska od r. 1926? Wszystkiem.

* * *

Mamy święta religijne i państwowe. Jedne i drugie są uroczyste. Istnieje jednak święto — serdeczne. Święto wielkie, jak wielka jest przyczyna jego. Takiem świętem serdecznem, wielkiem i jedynem w swym rodzaju jest święto imienin Marszałka Piłsudskiego. W dniu tym myślimy o Marszałku nieprzerwanie, tak, jak On myśli o nas wszystkich nieprzerwanie przez całe swe wielkie życie. Złota nić tych myśli spaja silniej z Wodzem Narodu, niż miljony kartek wyborczych. Snuje się legenda, spuszczająca złotą zasłonę między szarą masą obywatelstwa, a Wielkim Samotnikiem, zamkniętym w Belwederze.

* * *

Zdrowe gospodarstwo polskie — to Marszałek! Zdrowa, jedna z najzdrowszych walut w świecie — Złoty polski — to Marszałek! Wielkie mocarstwo polskie — to Marszałek! Marszałek — to Wielkość Polski, to Jej chluba!

* * *

Między wagą a metrem, między transakcją kupna i sprzedaży — myślimy o Marszałku. W dniu Jego imienin rzucimy wagę i metr, zaprzestaniemy transakcyj kupna i sprzedaży i będziemy całkowicie oddani myślom o Marszałku. Jesteśmy przekonani, że wszyscy kupcy dadzą spontanicznie wyraz swym uczuciom dla Marszałka. W bezmiernej masie całego społeczeństwa, chylącego się w dniu 19-ga marca 1934 roku do stóp Marszałka z wyrazami gorących życzeń — Krakowskie Stowarzyszenie Kupców i Związek Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej będzie tylko niewidoczną grupą. Ale zato silną w uczuciach dla Marszałka.

Program uroczystości imieninowych:

Niedziela dnia 18-go marca o godz. 10 przedpoł. Uroczysta Akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Kinie „Atlantic", ulica Stradom 15. Przemówienia wygłoszą pp. Dr. Aleksander Adler, radca miejski Fryderyk S. Freund, Leon Holzer, sekretarz Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

Poniedziałek, dnia 19-go marca o godz. 8·15 przedp. Nabożeństwo oraz kazanie w Templu, przy ul. Podbrzezie oraz o godzinie 9·15 przedpołudniem w Starej Synagodze, przy ulicy Szerokiej,

„Przegląd Kupiecki” w walce ze znowelizowanem prawem przemysłowem.

NUMER DZISIEJSZY POŚWIĘCAMY W CAŁOŚCI SPRAWIE NOWELIZACJI USTAWY PRZEMYSŁOWEJ. — ZDAJEMY SOBIE WPRAWDZIE SPRAWĘ Z TEGO, ŻE GŁOSY NASZE BĘDĄ NIEJAKO ECHAMI PRZESZŁYCH DYSKUSYJ I ŻE ZATEM NIE BĘDĄ MIAŁY PRAKTYCZNEGO WPŁYWU NA TO, CO SIĘ JUŻ STAŁO, — NIEMNIEJ JEDNAK PRAGNIEMY ZESUMOWAĆ WSZYSTKO TO, CO DOTYCHCZAS W TEJ SPRAWIE BYŁO WYPOWIEDZIANE PRZEZ PRASĘ CAŁEGO KRAJU, ZARÓWNO OPOZYCYJNĄ, JAK I PRORZĄDOWĄ.

CZYTELNIK ZNAJDZIE W DZISIEJSZYM NUMERZE „PRZEGLĄDU KUPIECKIEGO“ OPINJĘ OBOZU SOCJALISTYCZNEGO, ENDECKIEGO, RZĄDOWEGO I ŻYDOWSKIEGO. WYBRALIŚMY UMYŚLNIE GŁOSY PRASY CODZIENNEJ, JAKO WYKŁADNIKA OPINJI PUBLICZNEJ W POLSCE. CHCEMY W TEN SPOSÓB UDOWODNIĆ, ŻE ARGUMENT PROJEKTODAWCÓW NOWELIZACJI USTAWY PRZEMYSŁOWEJ, JAKOBY O NOWELIZACJĘ TĘ ZABIEGAŁA OPINJA PUBLICZNA — JEST NIEPRAWDZIWY. PRZY CZYTANIU PRZYTOCZONYCH PRZEZ NAS GŁOSÓW PRASY OPOZYCYJNEJ POMYŚLI SOBIE ZAPEWNE CZYTELNIK, ŻE OPOZYCJA TA PRZECIW NOWELIZACJI USTAWY PRZEMYSŁOWEJ NOSI CHARAKTER POLITYCZNY, A NIE GOSPODARCZY. DLATEGO PRZYTOCZYLIŚMY WIĘKSZOŚĆ GŁOSÓW PRASY PRORZĄDOWEJ I PRZEMÓWIENIA POSŁÓW ŻYDOWSKICH, BYNAJMNIEJ NIE NASTROJONYCH OPOZYCYJNIE W STOSUNKU DO OBECNEGO RZĄDU, ABY PODKREŚLIĆ, ŻE CAŁY KRAJ, BEZ WZGLĘDU NA RÓŻNICE PARTYJNE WYPOWIADA SIĘ Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ PRZECIW NOWELIZACJI PRAWA PRZEMYSŁOWEGO.

OSTRZE TEJ USTAWY MOŻE JESZCZE BYĆ PRZYTĘPIONE WZGL. CIOS WYMIERZONY KUPIECTWU MOŻE BYĆ WSTRZYMANY, O ILE ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRZEM. I HANDLU ZAWIERAĆ BĘDZIE PRZEPISY, KTÓRE UWZGLĘDNIĄ OBECNĄ SYTUACJĘ W HANDLU I W CAŁEM ŻYCIU GOSPODARCZEM ORAZ POTRZEBĘ ODROCZENIA DZIAŁANIA POSZCZEGÓLNYCH PRZEPISÓW NA PRZYSZŁOŚĆ, KIEDY WARUNKI OGÓLNE BĘDĄ ODPOWIADAŁY TYM EKSPERYMENTOM.

NIECHAJ WIĘC GŁOSY OPINJI PUBLICZNEJ ODEZWĄ SIĘ PRZY OPRACOWANIU ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZEGO I TYM MIARODAJNYM CZYNNIKOM POŚWIĘCAMY NINIEJSZY NUMER „PRZEGLĄDU KUPIECKIEGO“.

Endecy nie chcą...

Zrzeszenia, czy urzędy?

Endecki Organ „A.B.C.", wychodzący w Warszawie pisze w Nrze 61, z dnia 4 marca b. r. w sprawie nowelizacji prawa przemysłowego, jak następuje:

Sejm uchwalił wczoraj rządowy projekt zmian w rozporządzeniu Prezydenta o prawie przemysłowem. Dwa szczególnie punkty tego projektu zasługują na uwagę: przepisy o zrzeszeniach i o kwalifikacjach zawodowych.

Oto uchwalony nowy artykuł 69 prawa przemysłowego przewiduje, że osoby, prowadzące samoistnie przedsiębiorstwa przemysłowe jednego lub kilku rodzajów przemysłu, mogą się stowarzyszać wyłącznie na podstawie przepisów tego rozporządzenia „celem popierania rozwoju przemysłu pod względem technicznym i gospodarczym oraz pozyskiwania krajowych i zagranicznych rynków zbytu"'.

Co tu jest nowego? Przedewszystkiem to, że cele związków przemysłowych muszą być ściśle określone i są bardzo ograniczone, dalej to, że związki takie powstawać mogą tylko w jednej lub w kilku pokrewnych gałęziach przemysłu.

Dalej wedle art. 76 zrzeszenia przemysłowe mogą być zakładane przymusowo na wniosek samoistnych przemysłowców i po wysłuchaniu opinji zainteresowanych Izb Przemysłowo - Handlowych.

Zrzeszenia przymusowe jednoczyć będą wszystkich przedsiębiorców w danej dziedzinie, Polaków i żydów. Jak będą zatem wyglądać, naprzykład, cechy z ich odwiecznymi tradycjami, które nie pozostają bez wpływu na charakter pracy majstra cechowego, po wprowadzeniu do nich elementu, dla którego tradycje cechowe są zupełnie obce?

Przymusowość organizacyj przemysłowych, to jest niewątpliwie niesmiały krok na drodze do ustroju korporacyjnego. Nie wolno jednak zapominać o tem, że ustrój korporacyjny ma swój sens tylko o tyle, o ile organizacje gospodarcze są czynnikiem twórczym i samodzielnym w gospodarce narodowej, o ile wpływ władzy centralnej na organizacje gospodarcze znajduje swój równoważnik w inicjatywie społeczeństwa, zrzeszonego w organizacjach, na politykę rządu.

Nowela do projektu prawa przemysłowego w sposób znakomity zapewnia rządowi możność ingerencji w zrzeszeniach przemysłowych, które mogą być rozwiązane, jeżeli zagrażają interesowi publicznemu, albo zaniedbują spełniania swych zadań, mimo wezwania władzy nadzorczej. Określenia dosyć elastyczne.

Natomiast możliwość wpływania na politykę gospodarczą rządu przez zrzeszenia przemysłowe zagwarantowana jest przepisem, że mają one „bronić interesów gospodarczych zrzeszonych", i nic więcej.

W naszych warunkach, oznaczać to będzie zupełne skrępowanie i uzależnienie i tak już słabej inicjatywy sfer gospodarczych. Gdy jej niema, zrzeszenia przemysłowe zamieniają się w urzędy, kierowane przez biurokratów.

* * *

ENDECKA URZĘDÓWKA „GAZETA WARSZAWSKA":

„Rządowy projekt zmiany prawa przemysłowego jest dalszym krokiem na drodze do szkodliwej etatyzacji naszego życia".

Socjaliści protestują...

„Organizowanie" gospodarstwa w Polsce

Pod tym tytułem pisze na temat nowelizacji prawa przemysłowego »Robotnik« centralny organ P. P. S. (Nr. 94 z dn. 6 marca br.)

Do rzędu pomysłów, — które ogólne zło muszą tylko powiększyć — należą dwa nowe: przymus organizacji w przemyśle, rzemiośle i handlu, tudzież... przymusowa kartelizacja rolnictwa (!) i handlu zbożowego, pod obiecującą nazwą „organizacja produkcji i zbytu".

Co do rolnictwa, to narazie są to jeszcze projekty — naturalnie tak genjalne, że wszystkie organizacje rolnicze bronią się przeciw nim rękami i nogami.

Sprawa pierwsza jednak przybrała już konkretne kształty noweli do obowiązującego obecnie prawa przemysłowego, która na posiedzeniu sejmowej Komisji handlowej głosami BBWR. została już przeforsowana.

Nowelą rzeczoną warto zająć się bliżej. Narazie dla ogólnego naświetlenia jej tendencyj i charakteru wystarczy wskazać na takie kwiatki jak np. przymus należenia do organizacji, odpowiednio „spreparowana" sprawa „koncesji"' lub też sprawa „uzdolnienia fachowego", do prowadzenia przedsiębiorstwa itd. itp.

Można sobie wyobrazić, co będzie się działo — w dzisiejszych stosunkach! — gdy ten projekt, **zupełnie sprzeczny z obowiązującą Konstytucją**, stanie się ustawą i gdy nad tysiącami drobnych warsztatów pracy, bo wielkie i wpływowe nie dadzą sobie krzywdy zrobić! — zawiśnie ciężka ręka biurokracji, uzbrojonej w rozmaite, elastyczne „paragrafy", któremi można człowiekowi poprostu życie obrzydzić.

Tak to „organizuje" się i „reguluje" życie gospodarcze w Polsce.

Co potrafi jeszcze szczęśliwie wymknąć się ze szponów kryzysu lub uratować z pod „śruby", to może dodusić tępy szablon lub złośliwość różnych biurokratycznych formułek, w które próbuje się zakuć cały kraj.

Mały felieton

Kupiec z kwalifikacjami

(Trochę humoru)

Niesposób już dzisiaj przewidzieć, jak wielkiej doniosłości skutki pociągnie za sobą nowela do ustawy przemysłowej. Właściwie nietyle cała nowela, ile ten artykuł, który przewiduje kwalifikacje naukowe. Już nie będzie tak, jak obecnie, że pierwszy lepszy patalach staje na ulicy z beczką śledzi i wydziera się w niebogłosy: „Czternaście sztuk za złotego!“ Taki patałach i nieuk nawet dobrze nie wie, czy śledzie rodzą się, czy rosną; nie zna istoty śledzia ani jego pochodzenia, ani nie wie, jaką historyczną rolę odegrał śledź w dziejach cywilizacji w Anglji i innych krajach.

Ten stan rzeczy dłużej tolerowany być nie może.

Gdy ustawa znowelizowana wejdzie w życie i taki pan przyjdzie do urzędu skarbowego po świadectwo przemysłowe, urzędnik przy okienku przedewszystkiem zapyta go, na jaki handel.

Kandydat na handlarza śledzi odpowie:

— Czy pan nie czuje? Poco pan się pyta? Na handel śledzi.

— A dyplom pan ma?

— Przepraszam, czy co ja mam?

— Dyplom liceum śledzioznawstwa!

— Dyplom linoleum?

— Nie linoleum, lecz liceum. Widzę, że pan nie posiada wymaganych kwalifikacyj, a zatem świadectwa przemysłowego otrzymać pan nie może. Niech pan się zajmie czem innem.

— Za pułkownika pójdę być, czy co?

W takiem liceum śledzioznawstwa program nauk oczywiście będzie bardzo obszerny.

Przedewszystkiem ichtjologja, jako podstawowa nauka. Kupiec śledziowy nie może nie znać budowy śledzia, jego anatomji oraz miejsca, jakie śledź zajmuje w społeczności rybnej.

Zbyteczne dodawać, że kupiec branży śledziowej musi znać teorję rybołówstwa oraz prawo morskie i oceanografję.

Że w liceum tem musi być katedra paleontologji, to rzecz zrozumiała. Handlarz śledzi musi umieć odróżnić śledzia wykopaliskowego od śledzia świeżego, wędzonego (śledź - mumja) — od marynowanego.

Wreszcie przedmiotem nieobowiązkowym, ale zaleconym, będzie geografja handlowa. Kupiec śledziowy może nie wiedzieć, jak wędrują za życia ławice śledziowe i jaką transportowane są drogą po śmierci, ale dobrze będzie, gdy będzie o tem wiedział.

Obowiązkowym za to przedmiotem będzie górnictwo, a to ze względu na sól, która tak wybitną rolę odgrywa nietyle w życiu, ile po śmierci śledzia.

Wreszcie należy mieć na względzie, że śledź, albo krótko mówiąc śledzik, nie jest — jakby to powiedział filozof — ein Ding für sich — rzecz sama w sobie, lecz zagrychą, vel przekąską do wódki. Dlatego też obowiązkowym przedmiotem będzie alkohologja.

Ultimus („Naprzód“).

Obóz rządowy też...

Inicjatywa w obcęgach

W oficjalnej »Gazecie Polskiej«, z dnia 7 bm., której nacz. redaktorem jest poseł Bogusław Miedziński, generalny referent budżetowy, ukazał się poniższy artykuł.

Projektowana nowela do prawa przemysłowego przewiduje rozszerzenie zakresu wypadków, w których dla prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego konieczne jest otrzymanie zezwolenia od władzy państwowej.

Projekt ustawy opiera się niewątpliwie na przekonaniu, że w pewnych wypadkach, swobodny, niczem nie krępowany rozwój inicjatywy prywatnej prowadzi do trwonienia sił gospodarczych i że planowe, racjonalne jej rozwijanie i regulowanie może zapobiec stratom społeczno-gospodarczym. Jest prawdą, że w pewnych wypadkach lepiej-by było, gdyby pewne poczynania przemysłowe nie zostały zrealizowane, a nawet, że realizacja ich jest szkodliwa. Jest jednak również prawdą i to stokroć ważniejszą, że gospodarstwu społecznemu „kalkulują się" straty, wynikające w poszczególnych wypadkach z błędów ludzkich i że całokształt poczynań prywatno-gospodarczych w ramach mniej lub więcej liberalnego gospodarstwa kapitalistycznego odpowiada, ogólnie rzecz biorąc, realnym potrzebom tego gospodarstwa.

Wybór kierunku przedsiębiorczości, wybór czasu i miejsca dla jej realizowania nie są to rzeczy, które zrozumieć może urzędnik, siedzący za biurkiem, z konieczności mniej lub więcej biurokratycznie nastawiony. Czy coś jest, czy nie jest istotną potrzebą społeczeństwa, czy produkowanie czegoś należy zacząć czy nie, czy wreszcie będzie ono istotnie pożyteczne — na te pytania nietylko urzędnik administracyjny, ale żaden wogóle człowiek nie jest w stanie ściśle odpowiedzieć. Żaden bowiem człowiek, poza bardzo nielicznemi jednostkami, które stać na wizję przyszłych potrzeb, nie może się wypowiedzieć na temat, czy należy organizować ich obsługiwanie. Na ulicach miast amerykańskich i europejskich z pewnością nie krążyłyby dziś miljony samochodów, gdyby swego czasu Ford musiał był uzyskać zezwolenie starosty na założenie swego przedsiębiorstwa.

Jeżeli zaś chodzi o obsługiwanie potrzeb już istniejących, to zasada koncesjonowania przedsiębiorstw wydać się musi jeszcze jaskrawszym błędem gospodarczym. Istotnym owocem systemu koncesyjnego jest ograniczanie ilości producentów, ograniczanie produkcji. Wbrew jednak, co głoszą teoretycy paniki nadprodukcji, chodzi ostatecznie o to, aby produkować jak najwięcej — w ramach rzeczywistej, a przy niskich cenach — stosunkowo wielkiej chłonności rynku. Bo dążeniem polityki gospodarczej musi być i wczoraj, i dziś, i jutro — i podczas kryzysu i w czasie pomyślnym — obfitość dóbr, dostępnych dla możliwie największej ilości ludzi i stałe rozszerzanie zasięgu promieniowania produkcji w społeczeństwie. Temu szkodzi w sposób stanowczy zasada, że każdy nowy producent musi mieć paszport, a bez paszportu nie śmie istnieć. To wytwarza kastę przemysłową i musi prowadzić z czasem do zupełnego zwyrodnienia przemysłu. To wreszcie musi prowadzić z nieubłaganą koniecznością do cofania się przemysłu pod względem technicznym.

Niebezpieczeństwo ostatnio wymienione wynika z bardzo prostego powodu. Gdy prawo dopuszcza zasadniczą możliwość zakazywania inicjatywy przemysłowej w pewnych wypadkach, powstaje nader wielka pokusa, aby zakazywać, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o stabilizowanie form przemysłowych, które przeżywają pewne trudności, a których utrzymanie leży na linji najmniejszego oporu. Jeżeli więc np. koleje żelazne, przynoszą deficyt z powodu konkurencji samochodowej, to może powstać wielka pokusa, aby nie wydawać koncesyj na przedsiębiorstwa samochodowe w obawie zaostrzenia kryzysu kolejnictwa, choćby się miało nawet zasadnicze przekonanie, że komunikacja samochodowa jest w danych warunkach lepszym ekonomicznie środkiem lokomocji, niż kolej.

Nie jesteśmy doktrynerami i ani trochę nie zależy nam na stawianiu tezy, że zasada swobodnego powstawania przedsiębiorstw przemysłowo handlowych i zwolnienie przedsiębiorców od konieczności zabiegania o koncesję państwową — winna być zasadą absolutnie nie znającą wyjątków. Owszem są wypadki, gdy przymus koncesyjny jest uzasadniony i to bez brania pod uwagę interesów gospodarstwa społecznego. Pierwszy taki wyjątek na rzecz koncesjonowania przemysłu dotyczy wypadku, gdy dany rodzaj przedsiębiorczości wkracza w dziedzinę bezpieczeństwa Państwa i gdy, oczywiście Państwo ma pierwsze i ostatnie słowo przy ustalaniu pożyteczności i dopuszczalności pewnego przedsiębiorstwa. Drugi zaś wypadek, w którym należy ustalić zasadę koncesji, to wzgląd na bezpieczeństwo publiczne: nie jest bowiem do pomyślenia, aby swoboda przedsiębiorcy szła tak daleko, by mógł on narażać na szwank bezpieczeństwo publiczne. Poza temi dwoma wyjątkami nie widzimy jednak żadnych bodaj wskazań w kierunku ograniczania inicjatywy w dziedzinie twórczości przemysłowej.

Mało może jest ustaw, przy których względy natury zasadniczej odgrywają rolę bardziej istotną jak w wypadku ustawy, regulującej powstawanie nowych przedsiębiorstw. Chodzi tu o zagadnienie, które wprost i bezpośrednio łączy się z zagadnieniem współczesnego ustroju gospodarczego i jego sił motorycznych. Siłą popędową ustroju liberalno-kapitalistycznego, jakim bądź co bądź jest ustrój naszego gospodarstwa — jest przedsiębiorca. On, a nie kto inny, jest źródłem inicjatywy w dziedzinie twórczości przemysłowej i handlowej i dlatego ustawodawstwo ze szczególnem poczuciem ważności traktować winno funkcję gospodarczą przedsiębiorcy. Nie oznacza to bynajmniej dezyderatu, aby Państwo w jakiś „miękki" i wyrozumiały sposób kształtowało swój stosunek do przedsiębiorcy: chodzi tylko o to, aby zapewniało mu możliwie najlepsze, najłatwiejsze warunki dla rozwoju jego inicjatywy, a było przytem możliwie najdalsze od okazywania jakiejkolwiek indywidualnej pomocy.

Polskie prawo przemysłowe

W prorządowej łódzkiej »Republice« ukazał się następujący artykuł redakcyjny:

Polskie prawo przemysłowe, po sześcioletniej próbie życiowej, ma być teraz zmienione. W miarę jak zakres proponowanych zmian dociera do świadomości kół przemysłowo-handlowych rośnie stopień zainteresowania niemi.

Pomijamy zmiany mniejsze. Do najważniejszych należą dwie kwestje. Sprawa **powoływania do życia zrzeszeń przymusowych i sprawa kwalifikacyj zawodowych.**

Projekt rządowy w sprawie zrzeszeń szedł w tym kierunku, że minister przemysłu i handlu mógłby stworzyć zrzeszenia przymusowe na wniosek minimum 3 samoistnych przedsiębiorców i po wysłuchaniu organów samorządu gospodarczego.

Jak wynika z referatu na komisji sejmowej — takie przymusowe zrzeszenia miałyby być ośrodkiem **„unowocześnienia“ poszczególnych branż. W szczególności sposobem przymu**szenia do standaryzacji produkcji, podziału pracy itd. itd.

Sfery zainteresowane niemal zgodnie opowiedziały się **przeciwko projektowi.** Dlaczego trzech przedsiębiorców ma prawo do stanowczego wnioskowania? Czy nie tworzy się tu okazji do wykorzystywania własnego interesu przez nieliczne grupki przedsiębiorców.

Jako minimum zmiany projektu, wysuwa się przepis, że wniosek o przymusowe związanie organizacyjne powinien wyjść od **większości przedsiębiorców.** Łatwiej oczywiście obronić zdania, że większość ma legitymacje do przemawiania w imieniu całości. Na komisji uzgodniono wniosek, że 3-ch przedsiębiorców — to żadne kryterjum celowości zarządzenia przymusu Cyfra 3-ch przedsiębiorców jako minimum wnioskodawców ma być skreślona. Poprostu minister ma rozstrzygać na wniosek samodzielnych przedsiębiorców w dowolnej ilości, po wysłuchaniu izb.

Sprawa tak zwanego cenzusu dla przedsiębiorców jest także elementem zagadnienia wolności przemysłowej.

Dotąd tylko ubiegający się o koncesję winien był według prawa wykazywać swą umiejętność zawodową. Projekt obecny przewiduje dla ministerstwa przemysłu i handlu możność określania (na wniosek samodzielnych przedsiębiorców i po wysłuchaniu izb) — **jakie kwalifikacje zawodowe posiadać musi osoba, wykonywująca przemysł w danej choćby niekoncesjonowanej dziedzinie.** Zwracamy uwagę, że w sensie prawa przemysłowego — **„przemysł oznacza każde zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, samoistnie wykonywane. Obejmuje więc nietylko przemysł w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale także kupców, dalej t. zw. przedsiębiorstwa usługowe.**

Doświadczenie wiekowe stwierdza, że przez filtr urzędowego cenzusu z trudem przedostają się właśnie najlepsi, najzdolniejsi, najobrotniejsi przedsiębiorcy. Dotyczy to specjalnie handlu, którego rozkwit w ostatnich dziesiątkach lat polegał w dużym stopniu na **wyzwoleniu zawodu kupieckiego od wszelkich formalnych wymogów kwalifikacyjnych, na pozostawieniu go w ręku ludzi, którzy zdają tylko codzienny egzamin swego powodzenia.** Choćby więc zezwolenie ustawowe na stosowanie cenzusu — miało być nawet najostrożniej wykorzystywane, ze względów zasadniczych opowiadamy się jednak za całkowitą wolnością przemysłową w tej dziedzinie.

Etatyzacja życia gospodarczego

Przemysłowa Łódź przeciwko przymusowym związkom i koncesjom.

W łódzkim prorządowym »Głosie Porannym« ukazał się następujący artykuł:

W związku z aktualną obecnie sprawą nowelizacji prawa przemysłowego, przewidującego między innemi **tworzenie przymusowych związków oraz koncesjonowanie poszczególnych przedsiębiorstw,** zwróciliśmy się do stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego o sprecyzowanie opinji średniego przemysłu włókienniczego w tej palącej sprawie.

Opinja ta dałaby się streścić następująco:

Zmiany proponowane w prawie przemysłowem idą w kierunku **etatyzacji życia gospodarczego.**

Projekt został na komisji przyjęty z szeregiem poprawek, które złagodziły jego pierwotną ostrość. Ogólne jednak zasady i wytyczne pozostały niezmienione. Koncesjonalnie przemysłu ma, w myśl tych poprawek, wejść w życie za 3 lata, kiedy to min. przemysłu i handlu będzie mogło **rozciągnąć przymus koncesyjny na poszczególne gałęzie oraz ustanowić kwalifikacje,** jakie posiadać mają osoby, które przemysły te będą prowadziły. Niezależnie od tego, czy zmiany te wejdą w życie już obecnie, czy też za 3 lata, zasada koncesji została uchwalona i ma stać się prawem **dla życia gospodarczego niebezpiecznem.**

Polska znajduje się o b e c n i e w stadjum odbudowy. W tym okresie potrzebna jest jaknajbardziej intensywna i wszechstronna działalność gospodarcza. Tłumienie tej działalności przez uwarunkowanie możności jej wykonywania od koncesji jest równoznaczne **z hamowaniem życia gospodarczego.**

Wprawdzie Polska posiada wielu ludzi z teoretycznem wykształceniem, jednakże dla prowadzenia przemysłu samo techniczne wykształcenie nie wystarczy. Cechą charakterystyczną przy prowadzeniu przemysłu jest pewne ryzyko, które przedsiębiorca w prowadzenie przemysłu wkłada. Ryzyko to jest równoznaczne przeważnie **z angażowaniem kapitału.**

Przedsiębiorca, któremu brak jest technicznych wiadomości, posiadając kapitał, może sobie zaangażować od-

powiednie siły. Trudniej jest jednak, posiadając techniczne wiadomości, angażować kapitał, któryby można rzucić na szalę ryzyka. W tych warunkach uzależnianie działalności gospodarczej od pewnych kwalifikacji równoznaczne jest w najlepszym wypadku **z dalszem obciążaniem poszczególnych przedsiębiorstw kosztami administracyjnemi**, wogóle zaś niewątpliwie spowoduje **wstrzymanie lub bardzo poważne ograniczenie działalności przemysłu i rzemiosła.**

Obecny stan opierający się na liberalistycznem założeniu nikomu nie przynosi szkody. Przedsiębiorca, który nie posiada dostatecznych wiadomości do prowadzenia przemysłu automatycznie likwidowany jest przez konkurencję. Swobodna gra sił jest najlepszym egzaminem, którego nie zastąpi urzędowe świadectwo, wydawane przez osoby stojące daleko od życia gospodarczego, względnie nie mające w dostatecznym stopniu praktycznego przygotowania.

Co się tyczy sprawy **przymusowych zrzeszeń gospodarczych**, to i tutaj nasuwają się poważne zastrzeżenia. Projekt przewiduje bowiem wyłączność istnienia przymusowych zrzeszeń, obok których **nie będą mogły istnieć żadne inne organizacje.**

W myśl art. 69 projektu noweli, celem tych zrzeszeń jest popieranie przemysłu pod względem technicznym, gospodarczym oraz pozyskiwanie rynków zbytu, podczas gdy cele dotychczas istniejących związków są znacznie szersze, gdyż obejmują np. udzielanie pomocy prawnej członkom, organizowanie ubezpieczeń, kas itp. W myśl noweli **członkami zrzeszeń mają być nie firmy, lecz prowadzący samoistne przedsiębiorstwa.**

Jeśli połączyć przymus koncesyjny z art. 69 okaże się, że o posunięciach, które mają decydować o istnieniu jednostek gospodarczych stanowić będą ludzie, których ustawa powoła do tego celu, a nie rzeczywiści przedsiębiorcy, którzy angażują swe kapitały i których istnienie uzależnione jest od przedsiębiorstwa. Musiałyby być opracowane w specjalny sposób statuty takich związków, bo związki mające charakter przymusowy i tworzone na wniosek nieokreślonej liczby przemysłowców, a więc przez tych, którzy się o koncesję związku postarają — będą czerpały swoją moc z tego przymusu.

Z tych względów każdemu logicznie myślącemu przemysłowcowi muszą się nasunąć najsmutniejsze refleksje. Niezrozumiałe się wydaje przeto stanowisko jednego z działających na terenie Łodzi nowopowstałych związków. Związek ten, zrzeszający część przemysłu zarobkowego, zorganizował ostatnio komisję międzyzwiązkową, reprezentującą nieliczne organizacje. Komisja ta wystosowała do ministerstwa przemysłu i handlu memorjał, wysuwający postulat wprowadzenia przymusu związkowego. Autorzy memorjału nie orjentują się widocznie w całokształcie spraw, skoro występują za koncesjami **godzącemi w podstawy przemysłu w najszerszem tego słowa znaczeniu.**

Charakterystyczne jest, że istniejące na terenie Łodzi poważne związki przemysłowe i kupieckie zajęły w tej sprawie wręcz odmienne stanowisko dążąc do **niewprowadzania w życie projektowanych zmian.**

Również i izba przemysłowo-handlowa oraz związek izb wyraził poważne zastrzeżenia, wypowiadając się przeciwko tym zmianom.

Niebezpieczne pomysły

W głównym organie rządowym Poznania, „Dzienniku Poznańskim", który uprawia kurs zdecydowanie antysemicki, czytamy w Nrze z dnia 10 b. m.

Wczoraj dyskutował Sejm nad nowelizacją rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustawie przemysłowej. Celem noweli jest uporządkowanie warunków produkcji i uzależnienie istnienia warsztatów przemysłowych od pewnych wymogów ustawowych. Nowela przewiduje m. in.:

1) rozszerzenie listy przemysłów kocesjonowanych,

2) upoważnienie dla Rady Ministrów do rozciągania obowiązku uzyskania koncesji na inne gałęzie, niewymienione w prawie przemysłowem.

3) możność wprowadzenia w drodze rozporządzenia obowiązku posiadania przy prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych odpowiednich, ściśle określonych kwalifikacyj handlowych,

4) szereg zmian dotyczących zrzeszeń przemysłowych i związków.

Nowela przewiduje niewątpliwie cały szereg pozytywnych i życiowych momentów. Zawiera jednak równocześnie groźne niebezpieczeństwa.

Niebezpieczeństwem tem jest możność daleko idącej ingerencji władz administracyjnych w życie gospodarcze. Dość powiedzieć np., że w zasadzie cały handel i przemysł może pewnego dnia, wskutek zarządzenia administracyjnego, stać się koncesyjny. Dość powiedzieć, że np. pewni przedsiębiorcy będą musieli składać szczegółowe sprawozdania o funkcjonowaniu swych przedsiębiorstw władzom przemysłowym.

Referent ustawy mówił o potrzebie uporządkowania życia gospodarczego. Zgoda. Ale czy to uporządkowanie ma na tem polegać, że stwarza się nowe więzy dla inicjatywy prywatnej, dla osobistej dzielności jednostki. Koncesje? Ileż furtek dla nieuczciwości kryje się pod płaszczy kiem przyznawania koncesyj; jak ospale pracują ci, których koncesje właśnie chronią od konkurencji dzielniejszego przedsiębiorcy. Raporty o prowadzeniu przedsiębiorstw? Jakby przedsiębiorcy już i tak nie byli zarzucani przerostem okólników, ankiet i... papierków ubezpieczalni społecznych, których wypełnienie wymaga armji biuralistów! Kwalifikacje fachowe i zawodowe? Zapytaćby należało, czy nasz aparat administracyjny jest fachowo przygotowany na objęcie roli wychowawcy życia gospodarczego.

I tutaj chcemy sięgnąć do sedna zagadnienia. Urzędnicy skarbowi gubią się często w przepisach skarbowych, aparat administracyjny nie jest jeszcze należycie zreorganizowany, urzędnicy zakładów ubezpieczeń nie potrafią dawać informacyj na elementarne zapytania pracodawców w sprawie nowej ustawy ubezpieczeniowej. Oto pasmo niedociągnięć, które obywatel co dnia zauważa. Snujemy myśl naszą dalej. Urzędnicy są źle opłacani. Niech tylko konjunktura się poprawi, to najzdolniejszy element urzędniczy wycofa się z administracji tak, jak zdolni prawnicy uciekają z powodu niskich płac z sądownictwa. Czy wolno w tych warunkach obarczać administrację tak daleko idącą ingerencją w życie gospodarcze?

Tyle zastrzeżeń praktycznych. — A zastrzeżenia zasadnicze, programowe? Obawiamy się, że nowela o prawie przemysłowem jest dalszym, cichym, prawie podstępnym pochodem idei etatyzacji życia gospodarczego. Czy niema ludzi, którzy powinni pamiętać, że państwo — zwłaszcza ubogie w kapitały jest najgorszym przedsiębiorcą?

Kupiectwo żydowskie rozpacza...

Przemówienie posła Dra Rotenstreicha do ustawy przemysłowej na plenum Sejmu dnia 8-go marca 1934 roku.

Wysoka Izbo!

Ustawa przemysłowa jest jedną z ustaw, która daje Rządowi szerokie pełnomocnictwa do zmiany ustroju gospodarczego na odcinku przemysłu, handlu i rzemiosła. Jaki ustrój dla miast, bo o wsi niema mowy w tej ustawie i niema narazie projektu ustawy, która zmierza do zmiany ustroju wsi polskiej, jaki ustrój dla miast przewiduje ta nowela? Ma to być ustrój koncesyjny i korporacyjny. Co to jest ustrój koncesyjny? **Jest to ustrój, który uzależnia inicjatywę prywatną od woli, widzimisię i zrozumienia władzy administracyjnej.** Gdyby było inaczej, gdyby nie jak dotychczas bezpieczeństwo Państwa, względy bezpieczeństwa publicznego decydowały o koncesji, nie żądałby rząd pełnomocnictw dla wprowadzenia koncesjonowania tych gałęzi życia gospodarczego, które on uzna za wskazane. Odpowie się może, że ustawa zawiera przecież zastrzeżenie, iż można odmówić udzielenia koncesji ze względu na interes publiczny. Co to jest interes publiczny? Rozmaici rozmaicie rozumieją interes publiczny. Interes publiczny może przez niektórych doktrynerów być zrozumiany, jako ograniczenie inicjatywy prywatnej, przedsiębiorczości i rzutkości jednostki. Interes publiczny może być interpretowany jako konieczność wprowadzenia autorytatyzmu w życiu gospodarczem, **a tym autorytetem będzie biurokracja.** Ona będzie decydowała, czy wolno inwestować, w co wolno inwestować i komu wolno inwestować.

Wiem, że się odpowie, że musimy się przystosowywać do prądów nowych, do nowego ustroju, który idzie i z zachodu i ze wschodu, że nie możemy płynąć przeciw prądowi. Ci, którzy to twierdzą, gotowi są jeszcze się pochwalić, że u nas robi się to ostrożnie, nie rewolucyjnie, tylko ewolucyjnie. Nie jestem zaślepiony i zdaję sobie sprawę, że świat przechodzi ciężką chorobę gospodarczą, wskutek tego i polityczną, z której szuka się wyjścia.

I nasze życie gospodarcze jest chore. Ale w odróżnieniu od innych krajów nie trawi nas ta choroba w tej mierze, jaka trawi inne kraje, w których panował wybujały indywidualizm gospodarczy, skrajny i ciasny egoizm gospodarczy. Trzeba pamiętać, że Polska nie znajduje się jeszcze w okresie t. zw. „Spätkapitalismus“, że nam jeszcze bardzo daleko do tego ustroju, który ze względu na swoją wybujałość wypaczył liberalizm gospodarczy. Polska, która przeprowadziła reformę rolną, nie jest krajem skrajnego liberalizmu gospodarczego, mimo to próbuje naśladować i wprowadzić te próby gospodarcze, które inne kraje o innym rozwoju i o innym rozkwicie gospodarczym wprowadzają u siebie, z tą jednak różnicą, że nasza robota jest połowiczna i jednostronna. **Zdaje się nam, że skoro cały świat eksperymentuje, musimy i my eksperymentować, mimo, iż nas dzieli od tych krajów, które eksperymentują bardzo wiele, a przedewszystkiem nasz niedorozwój gospodarczy i ubóstwo kapitałów.**

Minął przed kilku dniami rok wielkich eksperymentów rooseveltowskich i jego „Niry“ i kodeksów i jego eksperymentów walutowych. Nie wiem, czy wśród większości, która głosuje za ustawą przemysłową znajduje się większość, która twierdzi, że rooseveltyzm ocalił Amerykę. Spodziewano się od niego prosperity, której nie dał. Dziś jest skromniejszy, nie mówi już o powrocie do prosperity, tylko o przystosowaniu się do zmienionych warunków gospodarczych. Ile to kosztowało, zanim Roosevelt przekonał się, że niema cudów gospodarczych? A czy nakręcenie konjunktury gdzieś się udało? Czy tak

zwana planowość, o której niektórzy marzą i u nas, dała gdzieś dobrobyt? Mimo to próbujemy naśladować te kraje, które swojem ciągłem mieszaniem się do życia gospodarczego, doprowadziły do osłabienia tego życia i do potęgowania nędzy.

Koncesjonowanie, które przewiduje nowela do ustawy przemysłowej, ma właściwie być próbą wprowadzenia planowości i u nas. Mając pełnomocnictwa do koncesjonowania życia gospodarczego **może rząd wprowadzić numerus clausus do rozmaitych zawodów.** Może krępować inicjatywę prywatną, może zarządzić, że nie życzy sobie, aby produkowano więcej, niż on obliczył lub ustalił zgóry wedle jakiegoś klucza, który nie jest kluczem odpowiadającym faktycznemu zapotrzebowaniu rynku.

Uzależnianie życia gospodarczego od władz administracyjnych, prowadzić musi do usztywnienia tego życia i pod względem technicznym i pod względem cennikowym. Gdy można zakazywać, powstaje pokusa jednostki, zainteresowanej w utrzymaniu tylko swoich warsztatów technicznie przeżytych, pracujących za drogo, aby uzyskać zakaz otwierania nowych zakładów, pracujących z mniejszemi kosztami i sprzedających taniej. **Koncesje zawsze korumpują i demoralizują;** dają jednym przywileje, a innych pozbawiają prawa usadowienia się w życiu gospodarczem odpowiednio do swych zdolności i warunków. Dlatego i ze względów gospodarczych i moralnych wypowiadam się przeciw daniu rządowi pełnomocnictw do koncesjonowania życia gospodarczego.

Wypowiadam się również przeciw ostatniemu ustępowi o koncesjonowaniu, który postanawia, że właściwa władza może nakładać na ubiegających się o koncesje obowiązek wykazywania odpowiedniej umiejętności zawodowej. Pionierzy przemysłu i handlu nigdy nie byli faktycznymi fachowcami, orjentowali się w życiu gospodarczem, przewidywali jego potrzeby, a ponieważ byli przedsiębiorczymi i mieli kapitał, chcieli ryzykować i inwestować swój kapitał w jakieś przedsiębiorstwo. Tak zwani „fachowcy“ bardzo często i kapitału nie mają, ryzykować nie mają czem i nie chcą i przedsiębiorczymi są tylko, gdy kto inny przedsiębiorczość finansuje. Przedsiębiorczy człowiek nie jest taki naiwny, aby nie pracował przy pomocy sił fachowych, on sobie te siły znajdzie i przy ich pomocy będzie przedsiębiorstwo prowadził. Gdy się od niego żąda przedtem t. zw. wiadomości zawodowych, to jest wykluczone, aby kiedyś powstał u nas pionierski przemysł lub handel, gdy zaczniemy koncesjonować i kontrolować zawodowość. Mam wrażenie, pionierstwo kłóci się z fachowością. Fachowy człowiek jest ostrożny, nie ryzykuje, kroczy utartemi drogami. A zresztą od kiedy świadectwo ukończonej szkoły zawodowej daje naprawde kwalifikacje na samodzielne prowadzenie przedsiębiorstwa. Mam najgłębsze przekonanie, że gdyby Rockefeller był się zgłosił u przedstawiciela władzy przemysłowej i żądał koncesji względnie uznania jego fachowości — byłaby go władza właściwa z miejsca odprawiła. Może właśnie dlatego, że mógł pracować, kombinować i organizować bez świadectwa władzy, — stworzył wielkie dzieło. A zresztą na prowadzenie przedsiębiorstwa nowoczesnego trzeba dziś tyle różnych t. zw. umiejętności zawodowych, że świadectwo umiejętności zawodowej, której żąda ustawa jest naprawdę niewystarczająca.

Ustep ten, kryje w sobie jeszcze jedno wielkie niebezpieczeństwo pod względem zawodowym. Nie jest wykluczone, że wielki przemysł, który zawsze administracyjnie pracuje za drogo, postara się, aby nie skoncesjonowano małych przemysłowców i w ten sposób pozbędzie się on konkurencji tych którzy nie mają ani dyrektorów, ani wicedyrektorów z wysokiemi gażami, sami administrują, sami sprzedają i sami inkasują. Wielki przemysł jest normalnie bliższy władzy, niż drobny przemysłowiec, którego nie stać na drogą organizację, któraby go broniła. On i wpływu na prasę niema i dlatego grozi, że wielki przemysł postara się, ażeby koncesje on otrzymał, a drobny przemysł z tysiącami warsztatów pracy zostanie zlikwidowany. Wtedy będzie wielki przemysł panował bezwzględnie na rynku, podyktuje ceny za towary, bo będzie miał faktyczny monopol na produkcję pewnych towarów. Czy to leży w interesie Państwa? Czy syndykaty i kartele dały tyle dobrego, że należy stworzyć specjalne ustawy, któreby umożliwiły powstawanie syndykatów i karteli kosztem małych, liczniejszych i tańszych przedsiębiorstw i kosztem konsumentów? Z tych względów wypowiadam się przeciw koncesjonowaniu życia gospodarczego.

Jeszcze jedno niebezpieczne i bardzo szkodliwe postanowienie zawiera nowela o prawie przemysłowem. Jest to postanowienie w sprawie związków przymusowych, które w konsekwencji doprowadzą do usztywnienia życia gospodarczego, do dyktatury gospodarczej jednostek i grup silnych kosztem tysięcy lub dziesiątek tysięcy zajętych w danej gałęzi przemysłu, handlu lub rzemiosła. Postanowienia o związkach przymusowych mają właściwie za zadanie wprowadzenie korporacjonizmu we wszystkich gałęziach życia gospodarczego w miastach. Będziemy wkrótce w Polsce w tem położeniu, że bę-

dziemy korporacjonizm mieli w handlu, rzemiośle i przemyśle, natomiast w rolnictwe nie. Zdrowy rozum chłopski odrzuca tego rodzaju pomysły, mimo to, że się je mu podsuwa. Chłop nie chce się dać wtłoczyć w jakąś przymusową organizację, wie bowiem co ona oznacza i ile szkód ona mu może wyrządzić. Na pochwałę chłopa polskiego i zdrowej części rolnictwa w Polsce trzeba stwierdzić, że więcej i mądrzej broni swoich interesów, niż handel, przemysł i rzemiosło. Zdaje się, że chłop instynktownie lepiej ocenia co mu służy, a co mu szkodzi, niż niejeden działacz miejski, który dlatego oświadcza się za tą nowelą, bo nie chce się narazić t. zw. sferom decydującym, albo dlatego, że wmawia sobie, że ona jego nie dotknie, lecz owszem on będzie z tego ciągnął korzyści.

W czyim interesie chce się stworzyć u nas związki przymusowe, komu one są potrzebne i kto z nich będzie korzystał? Ustawa zgóry powiada kto będzie ciągnął korzyści ze związków przymusowych. Kilku przemysłowców lub kupców może zawiązać taki związek i jeśli minister tylko ich statut zatwierdzi, to staną się oni związkiem bez zgody, bez przedyskutowania, potrzeby powołania takiego związku przez większość kupców lub przemysłowców danego rodzaju. Mniejszość, która wzięła inicjatywę w swe ręce nie tworzy związku aby służył ogółowi w altruizm tych ludzi nikt z nas nie wierzy, **dojdzie więc do tego, że kilku ludzi zdobędzie sobie przy pomocy tego związku monopolowe stanowisko w swej branży.**

Wiem, że się odpowie, że związki powstały w myśl ustawy, mają być związkami o celach niezarobkowych. Chciałbym, aby ci, którzy wysuwają argument, że związek niema na celu zarobkowości, zrozumieli, że taki związek powstaje m. in. celem uzyskiwania zagranicznych rynków zbytu. Przy zdobywaniu zagranicznych rynków zbytu musi się w dzisiejszych warunkach myśleć o premjach wywozowych i te premje wywozowe wydostać od rządu lub przy pomocy rządu. Związek więc, który powstanie dla celów eksportowych zechce wydostać premje i on będzie te premje rozdzielał, wtedy zarząd związku będzie uprawiał politykę, aby nie dopuścić do udziału w otrzymaniu premji innych, niż wydziałowców i kilku członków nie należących do wydziału, — resztę kupców lub przemysłowców danego rodzaju nie przyjmie do związku. **Tak wyeliminuje ludzi, którzy od lat pracowali w danym zawodzie, — zrobi to ze względów czysto konkurencyjnych.**

Projektodawcy tej noweli nie zdają sobie sprawy, że technicznie i gospodarczo nie jest możliwe we wszystkich branżach utworzenie zharmonizowanych, jednolitych organizacyj przymusowych. Nie rozumieją również, że organizacje przymusowe spowodują usztywnienie cen w kierunku jednolitym przez uchylenie wolnej konkurencji. — A jeśli im przyświecała myśl, że przy pomocy przymusowych organizacyj potrafią zamknąć rozwarte nożyce cen, to bardzo się mylą. Przymusowe organizacje będą o wiele silniejsze i w stosunku do interwencji rządowej, niż biurokraci sobie przedstawiają. A przyjmijmy nawet na chwilę, że organizacje przymusowe będą powolnem narzędziem w rękach rządu, uważam, że i to jest szkodliwe dla rozwoju gospodarczego państwa. Wolne organizacje mają odwagę wypowiadać swoje zdanie, krytykować zamiary i pociągnięcia rządu, a krytyka leży w interesie państwa. Wolne organizacje są jakby klapą bezpieczeństwa, gdyż ujawniają istnienie postulatów, trosk, zamierzeń sfer gospodarczych. Kto to chce skasować, ten szkodzi interesom państwa. A gdy się nam odpowie, że

w dalszym ciągu mogą istnieć dobrowolne organizacje i że nowela o prawie przemysłowem tych wolnych organizacyj nie kasuje, — odpowiadam, że sfer gospodarczych nie stać na utrzymanie i izb przemysłowo - handlowych i związków przymusowych i związków dobrowolnych. — A gdyby nawet je stać było, zachodzi obawa, że związki przymusowe dopatrując się w związkach dobrowolnych konkurencji, bo związki dobrowolne będą mówiły prawdę i będą krytykowały, — zagrożą swoim członkom wykluczeniem, jeśli będą należeli do związków dobrowolnych a w maranów związków dobrowolnych nie wierzę. Dlatego wypowiadam się przeciw tym postanowieniom ustawy.

A teraz kilka słów o stanowisku naszem, jako Żydów, wobec tej noweli. Nowela ta — zdaniem ogółu społeczeństwa żydowskiego bez różnicy zapatrywań politycznych godzi w interesy ludności żydowskiej. Odpowie się może, że my Żydzi, jesteśmy zbyt podejrzliwi i przeczuleni i w każdej ustawie dopatrujemy się zamachu na nasze warsztaty pracy. Na podstawie doświadczenia wiemy, że gdy władza I lub II instancji ma prawo orzekać kto ma dostać koncesję, to bardzo często decyduje wyznanie petenta, aby podanie o koncesję odrzucić. Podejrzewamy, że wprowadza się dlatego system koncesyjny, aby nam zamknąć drogę do handlu, przemysłu i rzemiosła, że w pierwszych latach będzie to może tylko numerus clausus by z czasem stać się numerus nullus. A przeciw zrzeszeniom przymusowym wypowiadamy się, bo nie chcemy aby nas reprezentowali ci, którzy chcą nas eliminować

Trzeciem niebezpiecznem postanowieniem tej noweli jest wprowadzenie kwalifikacyj zawodowych dla handlu. Przyznaję lojalnie, że projekt wprowadzenia kwalifikacyj zawodowych nie pochodzi od Ministra Przemysłu i Handlu. Jest to pomysł p. Referenta, wzgl. pewnej wpływowej grupy w jego klubie. Przypuszczam, że i wnioskodawcy tej ciekawej poprawki narzuconej ze strony większości tej Izby przyznać muszą, że pod tym względem nie są naśladowcami wzorów zagranicznych. Zagranica, kraje gospodarczo rozwinięte jak Anglja, Francja, Stany Zjedn., Holandja, Belgja i inne nie znają tego rodzaju postanowień ustawy w stosunku do handlu, a niema nikogo ktoby miał odwagę twierdzić, że kraje te są gospodarczo zacofane. Gdy się u nas wyjątkowo nie wzoruje na zagranicy, to zdaje się tylko dlatego, że motywami do wpro-

wadzenia kwalifikacyj zawodowych są inne względy, jak podniesienie fachowości kupiectwa w Polsce. Tych względów ani na Komisji, ani na plenum się nam nie podało, ale wyczuwamy, jakiej natury, te względu są. Wprowadzenie kwalifikacyj bez podania jakie kwalifikacje są potrzebne, wywołuje w sferach kupieckich słuszne podejrzenie, że ten artykuł ustawy będzie biczem na szerokie sfery kupieckie, choć nawet ustawa przewiduje utrzymanie praw nabytych. Gdyby przynajmniej postanowiono, że potrzebna jest 5-letnia praktyka w zawodzie kupieckim zanim można zacząć samodzielnie prowadzić interes handlowy, względnie dwa lata szkoły zawodowej i dwa lata praktyki zawodowej, tobyśmy jeszcze inicjatorów tego pomysłu mogli zrozumieć, chociaż pod tym względem bylibyśmy drugiem państwem w Europie, które wprowadza kwalifikacje zawodowe; drugiem po nieboszczce Austrji, która nie zachęca do naśladownictwa. Gdy odrzucono mi poprawkę, aby nie wprowadzać kwalifikacyj zawodowych, aby Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyszło ze specjalnym projektem w sprawie wprowadzenia kwalifikacyj dla handlu, gdy nie chciano na Komisji przyjąć poprawki w sprawie wprowadzenia do ustawy tych postanowień kwalifikacyjnych jakie ma Austrja budzi się podejrzenie, że zamierza się wprowadzić coś nowego, a może niebezpiecznego.

Ramowość tego postanowienia daje możność dowolności interpretowania umożliwia samowolę komisji egzaminacyjnej, która będzie miała jeden cel przed oczyma: ograniczyć przypływ Żydów do handlu. Jest bardzo możliwe, że rok rocznie ustali się kwotę dla kandydatów żydowskich, że wprowadzi numerus clausus dla Żydów i w handlu.

Gdy występujemy przeciw temu nowemu artykułowi, który został wprowadzony na komisji, kierujemy się z jednej strony doświadczeniem życiowem całego prawie świata cywilizowanego, który odrzuca wszystkie postanowienia krępujące handel, gdyż doszedł do przekonania, że tylko wolność może w kraju doprowadzić handel do rozkwitu, a przez handel całe życie gospodarcze. We wprowadzeniu kwalifikacyj zawodowych dla handlu dopatrujemy się niebezpieczeństwa w rozwoju życia gospodarczego. Z drugiej strony dopatrujemy się we wprowadzeniu kwalifikacyj zawodowych próby wyeliminowania Żydów z handlu w Polsce.

Dziwić nas musi, że rząd któremu narzuca się powyższe postanowienie, nie zabiera głosu w tej sprawie. Rząd chyba wie, że ani czas obecny, ani warunki gospodarcze w Polsce nie pozwalają na tego rodzaju ryzykowne eksperymenty gospodarcze, które w rezultacie

muszą się odbić bardzo ujemnie na całem życiu gospodarczem i na budżecie Państwa.

Społeczeństwo żydowskie podnosi głośny protest przeciw temu postanowieniu i domaga się, aby skreślono poprawkę referenta, która obliczona jest na eksterminowanie Żydów. Dając wyraz wielkiemu zaniepokojeniu, które powstało w Żydostwie polskiem z powodu wprowadzenia ukrytego numerus clausus, — żąda aby Wysoka Izba nie przeszła do porządku dziennego nad zaniepokojeniem 3 i pół miljona ludności.

Polskie sfery decydujące odrzucają politykę nakręcania konjunktury, uważając, że nakręcanie konjunktury nie wyprowadza z kryzysu i nie usuwa tych przeobrażeń i wypaczeń, które kryzys stworzył. Mam wrażenie, że postanowienia ustawy o prawie przemysłowem, że koncesjonowanie życia gospodarczego i wprowadzenie związków przymusowych nietylko konjunktury nie nakręca, ale ją zakręca, że zaostrzy sytuację gospodarczą, naruszy równowagę, która się w ostatnim czasie zaczyna krystalizować Polska ma dużo do stracenia, gdy pójdzie na drogę eksperymentów w życiu gospodarczem miast. Jesteśmy krajem biednym, które nie stać na eksperymenty. Nowela do prawa przemysłowego zawiera w sobie dużo ryzyka w życiu gospodarczem. Nam, jako krajowi pozbawionemu kapitałów, jako państwu młodemu ze słabą tradycją gospodarczą, niezasobnemu, budującemu dopiero swoją strukturę gospodarczą — ryzykować nie wolno, chociaż inne kraje i inne państwa obecnie wiele ryzykują. Ci zaś, którzy owiani reformatorstwem, nie widzą rzeczywistości polskiej, jej zdolności gospodarczej, — powinni się opamiętać i zaczekać ze swojemi doktrynami, aż inni połamią sobie zęby na eksperymentach i z tych eksperymentów wyniknie jakaś synteza gospodarcza. Młode państwo winno prowadzić politykę ostrożną i mało ryzykowną.

Nowela owiana jest jedną z tych ustaw, które oddają rządowi szerokie pełnomocnictwa, które go kusić będą, by eksperymentował i ryzykował, dlatego wypowiadamy się przeciw tej noweli.

Przemówienie posła Dra Sommersteina do ustawy o prawie przemysłowem na plenum Sejmu dnia 8 marca b. r.

Wysoka Izbo! Punkt 11 art. 1 rozszerza niepomiernie możliwości koncesjonowania przemysłu w rozumieniu handlu, rzemiosła i przemysłu w ścisłem tego słowa znaczeniu. Podczas gdy w dotychczasowem rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z r. 1927 w art. 8 były wyszczególnione te rodzaje przemysłu które podlegają przepisowi koncesyjnemu, punkt 11 noweli nadaje Radzie Ministrów prawo obejmowania w przyszłości nieoznaczonego szeregu przemysłów przymusem koncesyjnym; w ten sposób zostały stworzone szerokie ramy koncesjonowania życia gospodarczego..

Szereg przedmówców wspomniał o tych wielkich niebezpieczeństwach, jakie wynikną dla życia gospodarczego z koncesjonowania życia gospodarczego. Nie ulega najmniejszej kwestji, że podstawą rozwoju gospodarczego jest inicjatywa jednostki, jej przedsiębiorczość. W ostatnio przedłożonych tezach konstytucyjnych w tezie 5 czytamy, że twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego. Czy da się ta teza zrealizować w systemie

koncesyj gospodarczych? Czy da się wogóle zrealizować **podstawowa teza ustroju kapitalistycznego, w którym przecież żyjemy, gdy inicjatywa gospodarcza, wybór zawodu gospodarczego zależeć ma od koncesji, od zezwolenia władzy administracyjnej, i to w tej chwili nie wiemy właściwie od jakiej władzy administracyjnej.**

Nie ulega najmniejszej kwestji, że taki system koncesyjny musi zaciążyć na całem życiu gospodarczem. Nie ulega najmniejszej kwestji, że system koncesyjny nie sprzyja rozwojowi produkcji, ale tę produkcję ogranicza. Niema żadnej kwestji, że system koncesyjny nie sprzyja tworzeniu nowych form produkcji, nie prowadzi do podniesienia produkcji na wyższy szczebel, bo tylko inicjatywa i rzutkość jednostki szuka nowych dróg i wytycza nowe linje rozwoju, a koncesje powodują kostnienie i zesztywnienie. Koncesjonarjusz ma koncesję i nie ma potrzeby być przedsiębiorczym i rzutkim, nie ma potrzeby dawać wielkiej sumy pieniędzy czy trudu, mozołu czy wiedzy, bo go podtrzymuje przywilej, jaki otrzymał w formie koncesji. W wielu dziedzinach, gdzie dotychczas obowiązywał system koncesji, ta teza zrealizowała się w całej pełni.

Koncesonarjusze nie byli nigdy pionierami. Koncesjonarjusze wstrzymywali wskazówki na zegarze rozwoju danej gałęzi przemysłu.

I rzecz druga: doświadczenie uczy, że brak konkurencji nie jest siłą motoryczną, koncesje nie potęgują tętna życia gospodarczego, ani też nie spotęgują naszego eksportu i naszej ekspansji nazewnątrz.

Koncesje nie przyczyniają się do obniżenia poziomu cen, one raczej powodują zesztywnienie cen, bo za koncesjonarjuszami stoją ich przywileje-koncesje. Im ściślejsze jest grono producentów-koncesjonarjuszy, tem łatwiej im utrzymać się w kartelach, ringach i koncernach, które wypływają z danego przywileju, usztywnienie cen, utrzymać je ze szkodą dla poziomu konsumcji, ze szkodą tem samem dla produkcji, ze szkodą dla ogółu konsumentów w państwie.

Koncesje wytwarzają demoralizację życia gospodarczego. Znamy od szeregu lat mnóstwo przykładów, gdzie koncesje uzyskiwali ludzie, którzy nie mieli kwalifikacyj, ale mieli wpływy, aby uzyskać koncesję. Dla nich koncesja jako taka, a nie trud i mozół i uczciwa praca, stała się źródłem dochodu i zarobku. Koncesje stały się źródłem handlowania, korupcji i demoralizacji, gdyż przy pomocy przyjętych potajemnie fachowców koncesjonarjusze eksploatują dochody dla siebie bez pracy, bez zachodu i trudu, a zapomocą tej nadanej koncesji.

Tak tedy poważne, bardzo poważne i rzeczowe argumenty, wzięte z dotychczasowego życia gospodarczego, przemawiają przeciw koncesjonowaniu wogóle, a tembardziej przeciw koncesjonowaniu życia gospodarczego, które wkracza w tę najważniejszą dziedzinę życia jednostki, obywatela w jego prawo inicjatywy gospodarczej i wyboru zawodu.

Wysoka Izbo! Pan referent powiedział, że całe życie gospodarcze oświadczyło się za nowelą, a więc implicite także za wprowadzeniem i rozszerzeniem systemu koncesyj gospodarczych. Na komisji powiedział również reprezentant Rządu, że Rząd jest liberalnie w tej kwestji nastawiony, t. zn. raczej przeciw koncesjom i spotęgowaniu i wprowadzeniu kwalifikacyj gospodarczych także w handlu, ale opinja publiczna do tego pcha.

Wysoka Izbo! Ciekawy jest rozdźwięk między stanowiskiem silnego Rządu a liczeniem się z opinją, która nie wiem w jaki sposób i gdzie została zorganizowana i jak został skrystalizowany wyraz tej opinji. Jeżeli ja poruszam ten punkt koncesji, to mogę się powołać na zorganizowaną wolę gospodarczego życia publicznego, to jest na głos tych organizacyj, które na podstawie obowiązujących przepisów prawnych są powołane do reprezentowania interesów życia gospodarczego, do obrony tych interesów i do tego, ażeby dać wyraz swoim w tym kierunku przekonaniom. Wszystkie izby przemysłowo-handlowe, a więc nie jakaś opinja publiczna zorganizowana na jakimś zjeździe mniej lub więcej nieuchwytnym, ale ustawowy organ, który reprezentuje w myśl przepisów życie gospodarcze, oświadczyły się przeciw temu przepisowi noweli.

Nie da się pomyśleć, Wysoka Izbo, aby można było życie gospodarcze umieścić pod kloszem, aby życie gospodarcze można w biurku amerykańskiem danego urzędnika zamknąć i spuścić roletę, jak to się czyni z aktami, które się kryją w tem biurku. Te rzeczy nie mogą być tak rozumiane i ujęte, bo inaczej dojdzie do konsekwencyj o jakich przed chwilą tu czytałem.

Przeciw noweli, jeżeli chodzi o koncesjonowanie, przemawiają tedy poważne argumenty gospodarczej natury. A teraz sprawa druga. Dlaczego ma być regulowana za pomocą rozporządzenia Rady Ministrów a nie ustawy, rzecz tak głęboko wrzynająca się w prawa obywatela, w życie jednostki. Mamy przecież Konstytucję dawną i tę, która ma przyjść i czytamy w nich o prawie obywatela do swobodnego wyboru zawodu. To prawo może być ograniczone ustawą. Ustawy nie można zastąpić rozporządzeniem ani ministra ani Rady Ministrów. Ta rzecz stoi w sprzeczności z brzmieniem Konstytucji i tych przepisów konstytucyjnych, które są przez Panów proponowane.

Jakie są kryterja koncesjonowania? Rozporządzenie Rady Ministrów wprowadzające koncesjonowanie tej czy innej gałęzi może nastąpić ze względu „na interes publiczny“. Co znaczą słowa: „interes publiczny“? W artykule 10 dotychczasowej ustawy była mowa o bezpieczeństwie publicznem, o bezpieczeństwie Państwa. Rozumiem te kryterja, lecz co znaczy „interes publiczny?“ Przecież słowa „interes publiczny“ każdy rząd, każdy minister może inaczej rozumieć.

W tej samej ustawie mamy jeszcze inne kryterjum, „co jest pożądane ze względów gospodarczych“. W ustawie o stowarzyszeniach mamy znowu inne kryterjum, mianowicie jest tam powiedziane: „co odpowiada względom pożytku społecznego“. Wysoka Izbo! Mówi się o wielkich prądach, które się przewalają i rzuca się wielkie słowa, wielkie, a może puste, bo niema w nich żadnej treści. Żadnej niema treści, ryzykuję to twierdzenie w słowach „interes publiczny“. Kto o tem będzie decydował? Dopiero rozporządzenie Rady Ministrów oznaczy władzę, która będzie koncesje wydawała. Może to być władza I-szej instancji. Władza I. instancji będzie decydowała o tak zasadniczych prawach obywatelskich, jak to, że ma się prawo wyboru do tego czy innego zawodu, do którego ma się zamiłowanie, do którego predysponują danego człowieka jego wrodzone zdolności. **Wszystko to może wywrócić i przekreślić jedno pociągnięcie pióra urzędnika administracyjnego, a nie wiemy w tej chwili jakiego.** Nie dość na tem. Pozatem jest przewidziane, że ten sam urzędnik może równocześnie nałożyć obowiązek wykazania kwalifikacyj zawodowych — **nie wiemy znowu jakich.** Nie mamy w ustawie jakichkolwiek wskazówek

w tym względzie. W innem miejscu stawiają Panowie poprawkę, że się odracza kwestję kwalifikacyj zawodowych. Ale tu łącznie z koncesjami w art. 9 p. 2 wprowadzoną znowu zostaje kwestja kwalifikacyj zawodowych. Władza może odmówić koncesji dlatego, że „interes publiczny“ przemawia przeciwko temu, albo może żądać takich kwalifikacyj zawodowych, których dany petent niema, ale też ich nie potrzebuje do wykonywania tego zawodu. **Tak ujęty przepis jest nadzwyczaj elastyczny i wprowadza najzupełniejszą dowolność.** To jest dla nas niemożliwe do przyjęcia. Oświadczenia Rządu, oświadczenia p. Ministra uspokoić Żydów nie mogą, **gdyż nie władza centralna o tem decyduje, lecz będzie decydował dół — ten urzędnik, który będzie miał prawo nadać, albo też odmówić udzielenia koncesji.**

Koncesja — to słowo straszne w ulicy żydowskiej. Koncesja była zawsze niedostępną dla ludności żydowskiej, choćby mieli Żydzi najlepsze kwalifikacje. W najlepszym razie były te koncesje dla kilku wybranych jednostek, które takim czy innym wpływem dochrapały się koncesji i na nich żerują, jako samozwańczy reprezentanci ludności żydowskiej. Dlatego mówię specjalnie o koncesjach, bo widzę całą nędzę, jaka jest w ulicy żydowskiej i słyszę wielki głos rozpaczy, który rozbrzmiewa wszędzie, w miastach i miasteczkach aż do najdalszych zakątków, że system koncesyjny będzie ostatnim gwoździem do trumny, do trumny życia gospodarczego ludności żydowskiej w Polsce.

Po dwunastej...

Projektodawcy nowelizacji prawa przemysłowego mogli kierować się trzema pobudkami. 1) Mogli uważać, że koncesjonowanie życia gospodarczego i wprowadzenie obowiązku kwalifikacyj w przemyśle i handlu jest konieczne dla całokształtu gospodarstwa społecznego, czyli, że suma korzyści, osiągniętych z tego interwencjonizmu będzie większa aniżeli suma strat. W tym wypadku autorzy kierowali się najczystszemi i najszlachetniejszemi pobudkami patrjotycznemi. — 2) Cel koncesjonowania życia gospodarczego wyraża się w chęci silniejszego, niż dotąd uzależnienia losów jednostki od woli tego lub innego urzędnika administracyjnego. Proszę nie uważać tego za demagogję. Apetyty urzędników państwowych są ogromne. Każdy urzędnik ma brata, stryja, kuzyna, siostrę, syna, czy córkę, którzy są kandydatami na posadę państwową. Oprócz tego pragnie każdy urzędnik poprawić swój byt przez dźwignięcie się na wyższy szczebel hierarchji urzędniczej. Dlatego lansuje on projekty powołania do życia nowych funduszów, nowych przedsiębiorstw i nowych urzędów publicznych, aby móc objąć stanowisko kierownicze w takim urzędzie i tem samem poprawić swoją pozycję i aby „wepchnąć“ swych protegowanych na nowe posady, jakie się otwierają z powstaniem nowego urzędu, czy przedsiębiorstwa państwowego. Powodów powstania nowego urzędu, funduszu, czy przedsiębiorstwa może być miljon. Bezpieczeństwo kraju, „zanik“ inicjatywy prywatnej, „ochrona“ społeczna, nakręcanie konjunktury, walka z kapitałem zagranicznym etc. — 3) Autorzy projektu mogli uważać, że po wypadkach niemieckich przyszła teraz kolej na „zlikwidowanie“ ludności żydowskiej w Polsce. Dotychczasowa polityka gospodarcza wyrzuciła Żydów ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego do handlu, rzemiosła i przemysłu. W przebiegu procesu ekonomicznego jest rzemiosło skazane na zagładę, albo na wegetację. Rzemieślnicy nieżydowscy zostaną ocaleni. Przyjmie ich wielki przemysł. Rzemieślnicy żydowscy zginą. Nie przyjmie ich pracodawca nieżydowski, bo nie przyjmuje Żydów pracodawca państwowy. W przemyśle niema wielu Żydów. Tych zniszczy się polityką podatkową, albo nieudzielaniem kredytów. Największa część Żydów trudni się handlem. Jeżeli się zatem podetnie tę ostatnią gałąź, na której siedzi wielka masa Żydów, — rozbije się ich na miazgę. Do tego mogą zmierzać projektodawcy. Żydostwo zginie bez krzyku. Jęki jego zmieszają się z skowytem zgłodniałej armji miljonów bezrobotnych. Ostatecznie można upadek gospodarczy żydostwa polskiego wytłumaczyć względami ogólnokryzysowemi.

* * *

Podaliśmy trzy przyczyny, jakiemi mogli się kierować projektodawcy noweli do prawa przemysłowego. Rozważmy je pokolei.

Pierwsza przyczyna. Względy ogólno - gospodarcze i patrjotyczne bardzo się chwalą panom projektodawcom. Rozróżniamy jednak patrjotów mądrych i mniej mądrych. Pierwsi mają różny od drugich punkt widzenia na pewną sprawę, którą traktują pod kątem potrzeb całego kraju. Rozstrzygać winna siła przekonania i logiczna argumentacja obydwu. Jak się przedstawia sytuacja w naszym, szczególnym wypadku? Cała niemal prasa, która wszak jest wyrazem opinji społeczeństwa, potępiła projekt nowelizacji prawa przemysłowego. Potępili ją endecy. Projektodawcy mogą przyjąć, że endecy nie uczynili tego ze względów patrjotycznych, lecz politycznych. Potępili ją socjaliści, którzy wszak nie odnoszą się niechętnie do kontroli państwa nad prywatnem życiem gospodarczem. Projektodawcy mogą ich również posądzić o względy taktyki w tym wypadku. Potępiły ją izby

handlowe. Czy one są również opozycyjne? Potępili ją wszyscy uczciwie i zdrowo myślący przedstawiciele nauki ekonomicznej, zarówno z obozu rządowego, jak i z obozu opozycji. Potępiła ją wreszcie „Gazeta Polska", organ b. ministra Matuszewskiego, głównego doradcy rządu w sprawach gospodarczych. W środę ukazał się w „Gazecie Polskiej" artykuł p. t. „Inicjatywa w obcęgach", wypowiadający się bardzo ostro przeciw projektowi nowelizacji prawa przemysłowego. Czy i „Gazeta Polska" nie jest patrjotycznie usposobiona?

Projekt nowelizacji może wypływać z pobudek patrjotycznych, a jednak jest niepatrjotyczny, bo szkodzi Państwu. O takich rzeczach przekonujemy się zawsze, — niestety, po zapłaceniu frycowego.

* * *

Druga przyczyna. Biurokracja chce całkowicie zapanować nad życiem gospodarczem. Trudności życia są coraz większe, a wyjście na świat jest zamknięte. Biurokrata nie myśli o przystosowaniu się do tych trudności. Pragnie on życie przystosować do swej woli. Syn ukończył wyższą uczelnię, córka ukończyła szkołę handlową, a bratanek stracił pracę wskutek likwidacji przedsiębiorstwa ojca. Tych trzech ludzi trzeba „wpakować" na posadę. Część ich „plasuje" się w ten sposób, że opracowuje się projekt urządzenia takiego lub owego nowego urzędu, urząd taki się tworzy i daje się posadę „swoim". Inną część trzeba umieścić „prywatnie". Na to trzeba zdobyć wpływy u tych „prywatnych". Te wpływy da koncesjonowanie życia gospodarczego. Obywatel, który będzie potrzebował koncesji, będzie wiedział, że pozostaje w stosunku zależności od urzędnika. Wytworzy się to, o czem już pisaliśmy w artykule p. t. „Dyktatura biurokracji", a mianowicie silne węzły pokrewieństwa między biurokracją a prywatnem życiem gospodarczem. Nie można powiedzieć, że tego rodzaju stan przyczyni się do utrwalenia zasad moralności społecznej w kraju.

Protest całej opinji publicznej przeciw projektowi nowelizacji prawa przemysłowego był zupełnie usprawiedliwiony. Nasz aparat urzędniczy jest młody, źle wynagradzany i wychowany więcej na moralności urzędników rosyjskich, aniżeli austrjackich, czy niemieckich. Kto tego nie widzi, jest ślepym. A pozatem może być najlepszym patrjotą.

* * *

Trzecia przyczyna. Projektodawcy mają na oku zniszczenie ludności żydowskiej w Polsce. Przed wojną byłaby taka rzecz niemożliwa. Były klapy emigracyjne, które wypuszczały zagranicę pewien odsetek ludności, nie czującej się dobrze wśród danych stosunków. Dziś emigracja jest niemożliwa. Etatyzm zniszczył przedsiębiorczość prywatną. Wyparci z życia gospodarczego, Żydzi nie znaleźli więcej pracy, albowiem państwowe przedsiębiorstwa, które powstały w miejsce prywatnych, nie przyjęły (i nie przyjmują) wypartych Żydów. Wielkie kartele, koncerny i trusty, pozostające pod większym lub mniejszym wpływem rządu, uznały za wskazane wzorować się na przykładzie rządu. Żyd znalazł się albo w handlu, albo poza nawiasem życia gospodarczego.

Przyszły historyk stosunków ekonomicznych naszych czasów będzie się napewno długo zastanawiał nad tem, w jaki sposób handel mógł wytrzymać tak mordercze ataki, jak niesłychany nacisk fiskalny, antyhandlowa polityka całej administracji, monopoli, karteli, banków państwowych, a w ślad za niemi i prywatnych, polityka eliminowania „zbędnego pośrednictwa" przez wojsko, rolnictwo, szkoły i t. p. i forytowania sztucznemi środkami spółdzielczości rolniczo-handlowej. Ta najbardziej upośledzona gałąź gospodarstwa społecznego była ostatnią deską ratunku dla ludności żydowskiej. Teraz dąży się do usunięcia tej deski z pod naszych nóg. Otwiera się przepaść...

Sem.

Zagrożone egzystencje setek tysięcy rodzin żyd.

Dokoła nowelizacji prawa przemysłowego.

„Hajntige Najes" z dn. 4 marca stwierdza, iż wiadomość o uchwaleniu przez komisję projektu wprowadzenia egzaminów i koncesyj dla kupców i rzemieślników, wywarła w społeczeństwie żydowskiem niezwykłe wrażenie. Dziennik dowiaduje się, iż w tej sprawie odbyły się narady we wszystkich trzech żydowskich organizacjach gospodarczych, które zamierzają wysłać do rządu delegacje, celem wskazania na niebezpieczeństwo, grożące egzystencji setek tysięcy rodzin żydowskich. Odbędzie się również w tej sprawie specjalna narada posłów żydowskich przy udziale szeregu wybitnych działaczy społecznych.

„Hajnt" z dn. 4 marca zamieszcza artykuł A. Einhorna, który przypomina, że niedawno jeszcze określił spór między endecją a sanacją w sprawie żydowskiej, jako walkę między stanowiskiem rewolucyjnem i ewolucyjnem w tej sprawie. Obecnie oświadcza autor, że „ewolucja" przybrała już tak rewolucyjne tempo, że wkrótce nie będzie o co toczyć sporu. Niema jeszcze

zdaje się miesiąca od czasu, jak w Sejmie rzucono mimochodem aluzje o jakimś dziwnym projekcie wprowadzenia w handlu koncesyj, związków zawodowych i egzaminów. Zbyt poważnie projektów tych nie brał nikt. Nieoczekiwanie jednak aluzje przeistoczyły się w wyczerpująco opracowaną nowelę, która — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — przyjęta została we wszystkich trzech czytaniach przez Komisję sejmową. Trudno jest przeciwko tej noweli operować jakiemiś kontrargumentami, poprostu dlatego, że jej autorzy i obrońcy nie przytoczyli argumentów, uzasadniających jej potrzeby. Przytoczone motywy posiadają charakter ogólnikowy i mglistych formuł, które mówią wszystko i nic. Jedno jest — zdaniem autora — zupełnie jasne, a mianowicie, że nowela zwrócona jest ostrzem swem wyłącznie przeciwko Żydom. Autor zapytuje ironicznie, **dlaczego otoczono tak wzruszającą opieką właśnie handel i przemysł, a nie np. rolnictwo, które przecież jest nie mniej doniosłą gałęzią życia gospodarczego.** Byłoby w każdym razie bardziej logiczne wprowadzić dla rolników egzaminy z elementarnych wiadomości z dziedziny agronomji, weterynarji i t. d., niż żądać specjalnego „wykształcenia“ od obywatela, którego zadaniem jest odmierzyć metr towaru, lub odważyć kilo cukru. Jednak abstrahując nawet od interesów żydowskich, spoglądać trzeba na tak radykalną reformę życia gospodarczego z wielką troską i zaniepokojeniem. Rząd często powołuje się na to, iż Polska jest zbyt słaba gospodarczo, aby nie być na każdym kroku ostrożną, a tymczasem wprowadza się u nas jednem pociągnięciem pióra nowinki, które nigdzie nie mają precedensów.

„Der Moment“ z dn. 4 marca zamieszcza artykuł S. Stupnickiego p. t. „Niebezpieczeństwo ustroju korporacyjnego“. Autor stwierdza, że dyskutowany obecnie projekt organizacyj przymusowych stanowi w istocie rzeczy ustrój korporacyjny, ten sam, jaki wprowadzono już we Włoszech, z tą różnicą, że Mussolini zaczął od robotników, a później przeszedł do stanu średniego, a u nas uważa się, że lepiej jest rozpocząć od żywiołu słabszego, a później przejdzie się prawdopodobnie do klasy robotniczej. Niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie ten ustrój dla Żydów, polega na tem, że wszelka zmiana w organizacji życia gospodarczego odbywa się u nas przedewszystkiem kosztem ludności żydowskiej. Tak było przy wprowadzaniu monopolów i realizacji etatyzmu, to też uzasadniona jest obawa, że tak samo będzie przy koncesjonowaniu i przymusowem organizowaniu handlu. W warunkach obecnych sytuacja jest taka, że Żydzi mogą utrzymać się tylko tam, gdzie panuje wolna konkurencja. Skoro tylko pojawia się jakaś zależność od zezwoleń administracji, sprawa Żydów jest przegrana. Niezależnie od tego projekt szkodliwy jest dla państwa, bowiem może tylko osłabić energję, zabić przedsiębiorczość, zatem należy go zwalczać.

Ortodoksyjny „Dos Jidisze Togblat“ z dn. 5-go marca zamieszcza artykuł p. t. „Niebezpieczeństwo“. Dziennik oświadcza, że przyjęta przez komisję zasada uszanowania praw nabytych łagodzi wprawdzie bezpośrednie niebezpieczeństwo, jakie zagrażało egzystencjom kupców żydowskich, ale nie zmniejsza niebezpieczeństw, grożących na przyszłość pozycjom gospodarczym ludności żydowskiej. Doświadczenie uczy, że gdziekolwiek mamy do czynienia z ingerencją czynników państwowych i organów administracyjnych, natychmiast pojawiają się faktyczne ograniczenia praw ludności żydowskiej. Wszyscy o tem dobrze wiedzą, lecz w niektórych kołach niechętnie się o tem mówi. Handel i przemysł były dotąd jedyną dziedziną, gdzie takiej bezpośredniej ingerencji czynników rządowych nie było. Była ingerencja pośrednia w postaci fiskalizmu i polityki podatkowej i już ona nie mało dawała się we znaki Żydom. Jednak sukcesy osiągnięte przez to w dziedzinie zwalczania handlu żydowskiego były widać niewystarczające. Przyszedł zatem czas bezpośredniej ingerencji również w dziedzinie handlu i przemysłu. Jeśli dotąd Żydzi mogli mieć jakieś złudzenia, to teraz, po przemówieniu posła Miedzińskiego, już ich nie mają. Autor artykułu oświadcza, iż bynajmniej nie usiłuje szukać „ze świecą“ antysemitów, często sam daje się łudzić, ale są fakty, na które w żadnym razie nie wolno zamykać oczu. Nie wolno nie widzieć niebezpieczeństwa, grożącego kupiectwu żydowskiemu.

Centrala Związku Kupców o niebezpieczeństwie noweli prawa przemysłowego

Na łamach pisma naszego donieśliśmy o projekcie nowelizacji ustawy przemysłowej, który przewiduje cały szereg niezmiernie ważnych zmian w dotychczasowym ustroju naszego życia gospodarczego.

Projekt nowelizacji ustawy przemysłowej był tematem rozważań samorządu gospodarczego, który w swoim czasie wypowiedział się zdecydowanie przeciwko całemu szeregowi artykułów noweli, które uzależniają całe życie gospodarcze od czynników administracji państwowej i mogą w ten sposób przyczynić się do dezorganizacji całego aparatu gospodarczego.

Na konferencji prasowej, jaka odbyła się w tych dniach w Centrali Związku Kupców, reprezentanci tej organizacji i radcowie prawni zaznajomili przedstawicieli prasy z projektem noweli i wskazali na ujem-

ne strony tego projektu, który wrzyna się bardzo głęboko w istniejący ustrój gospodarczy, wprowadzając cały szereg bardzo niebezpiecznych ograniczeń.

Zapowiedzi a rzeczywistość.

Konferencję zagaił dyrektor C. Z. K., inżynier Zajdenman, który wspomniał, że na ostatnim ogólnopolskim zjeździe działaczy gospodarczych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w dniu 20 maja 1933 r., p. wice-minister Lechnicki oświadczył imieniem Rządu, że w dalszych wytycznych polityki gospodarczej Rządu nie będzie więcej przejawów interwencjonizmu i etatyzmu.

Jak jednak sprawa ta wygląda w praktyce?

Wystarczy czytać systematycznie perjodyczną prasę gospodarczą w Polsce, żeby wiedzieć o tem, iż coraz to inna dziedzina życia gospodarczego, bez przerwy i wytchnienia, ulega ograniczeniom, traci swobodę rozwoju, zostaje w większym lub mniejszym stopniu zreglamentowaną lub zetatyzowaną.

Na porządku dziennym obrad — zaznacza dyr. Zajdenman — znajduje się obecnie nowela do Ustawy o prawie przemysłowem. Jaskrawo czerwienią się w projekcie dwa kwiatki, odpowiadające widocznie duchowi czasu, ale noszące piętno głębokich ustrojowych przemian, zmieniających nasz ustrój społeczno-gospodarczy znacznie poważniej, niż to się wydaje niektórym działaczom i organizacjom.

Pierwszy kwiatek — to zasadnicza zmiana, polegająca na tem, że dotychczas można było tylko w drodze ustawodawczej wprowadzać system koncesjonowania przez Państwo nowych dziedzin życia gospodarczego, obecny projekt przenosi to prawo na Radę Ministrów, a Rada Ministrów ma prawo przekazywać dalej. Tak oto zwykłą uchwałą Rady Ministrów na wniosek Pana Ministra Przemysłu i Handlu może być każdej chwili, w każdej dziedzinie życia wprowadzona reglamentacja i zamknięty dostęp nowym przedsiębiorcom, nowym kapitałom.

Drugi kwiatek dotyczy uprawnień dla Ministra Przemysłu i Handlu do powoływania przymusowych zrzeszeń przemysłowców (i kupców) w każdej branży i w każdym momencie. Konsekwentnie wiąże się to postanowienie z pierwszem. Wprowadza ono zasadę przymusowej kartelizacji w jaknajszerszych ramach.

W początkowem stadjum rozważań noweli sądzono, że sprawa zrzeszeń przymusowych tyczyć będzie tylko placówek przemysłowych. Ustawa obecna rozszerza jednak możliwość przymusu również na handel i rzemiosło. To postanowienie zawiera w naszych warunkach tak wiele niebezpieczeństw, że musi wywołać jaknajdalej idące zastrzeżenia. W dalszym ciągu swego przemówienia dyr. Zajdenman przytacza cały szereg artykułów noweli, które mogą być w praktyce interpretowane w ten sposób, że odbiją się fatalnie na placówkach żydowskich.

Mówca nie widzi żadnych korzyści gospodarczych, jakie mogłoby Państwo osiągnąć z postanowień noweli i dlatego też kupiectwo żydowskie z całym spokojem sprzeciwia się tym interwencjonistycznym projektom, mogącym przyczynić się jedynie do dezorganizacji życia gospodarczego.

Sprzeczności i niekonsekwencje noweli.

Adw. Stefan Margulies omawiając szczegółowo nowelę, podkreślił, że nowelizacja prawa przemysłowego nasuwa poważne wątpliwości i zastrzeżenia w kwestjach najbardziej zasadniczych, związanych ze strukturą życia organizacyjnego i sposobem wykonania zawodu kupieckiego.

Nowela idzie w kierunku rozszerzenia handlu koncesyjnego oraz stworzenia przymusowych organizacji o charakterze jednolitym. Zapomniano jednak zupełnie o tem, że w łonie każdej branży są interesy różne, bardzo sprzeczne. Zrzeszenia branżowe dzielą się przecież na hurtowe, półhurtowe i drobne. Istnieje zatem niebezpieczeństwo przegłosowywania, bądź też narzucania sposobu wykonywania zawodu, co nie może się odbić dodatnio na przedsiębiorstwach.

Organizacje przymusowe nie mogą przyczynić się do uregulowania stosunków, gdyż należy się liczyć z głęboko uzasadnioną niechęcią handlu do interwencji rządowej w sprawach związanych ze sposobem wykonywania tranzakcji handlowych. Niebezpieczeństwo leży również w nadaniu tym organizacjom praw ściągania i nakładania składek. Silniejsze placówki mogą w tym wypadku zniszczyć słabsze, nakładając zbyt wysokie obciążenia.

Należy również zwrócić uwagę — ciągnie dalej mówca — na tę okoliczność, iż zrzeszenia przymusowe spowodują usztywnienie cen przez uchylenie wolnej konkurencji. Jak więc można te skutki nowelizacji ustawy przemysłowej pogodzić z dążeniem miarodajnych sfer do „zamknięcia rozwartych nożyc“?

Z punktu widzenia państwowego istnienie wolnych organizacji gospodarczych jest koniecznością, są one klapą bezpieczeństwa, ujawniając jednocześnie troski, potrzeby kupiectwa. Przerzucenie tej działalności na organizacje przymusowe nie da pozytywnego rezultatu.

Kronika.

Najbliższy wieczór towarzyski Krakowskiego Stow. Kupców odbędzie się **w poniedziałek**, dnia 19 marca b. r. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu własnym Grodzka 43.

Na wieczór ten przygotowanych jest wiele atrakcyj. Prosimy więc o jak najliczniejszy udział członków oraz wprowadzonych przez nich gości.

Ożywienie w przemyśle łódzkim.

Jak nam donoszą z Łodzi, w przemyśle pończoszniczym odczuwa się już ożywienie przedsezonowe. Fabryki czynią przygotowania do zwiększenia produkcji.

Poważniejsze zamówienia zaczynają już napływać od większych firm. Między innemi powszechną uwagę budzi zamówienie Polskiej Spółki Obuwia Bata, która zamówiła w ostatnich dniach około pół miljona par pończoch w Łodzi. Zamówienia te zapewniają niektórym fabrykom pracę na przeciąg całego sezonu.

Jak nas informują, firma Bata poświęca obecnie pończochom dużo uwagi i zamierza w swych sklepach doprowadzić do doskonałości obsługę klienteli na wzór wielkich przedsiębiorstw światowych.

Wywóz do Belgji.

Zainteresowane przedsiębiorstwa mogą w Izbie przemysłowo - handlowej w Krakowie przeglądać w godzinach urzędowych Komunikat Nr. 16 Izby Handlowej Polsko - Belgijskiej, zawierający nowe zmiany belgijskiej taryfy celnej wedle stanu z końca lutego b. r.

Przywóz towarów reglementowanych z kontygentów II. kwartału 1934 r.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie, zawiadamia firmy interesowane, że podania o zezwolenie na przywóz towarów reglementowanych z kontygentów II. kwartału b. r. przyjmować będzie **do dnia 20-go b. m.**

ORGANIZACJA EKSPORTU JAJCZARSKIEGO.

Sprawa zorganizowania eksportu jajczarskiego weszła po długoletnich pracach przygotowawczych w stadjum finalizacji.

Onegdaj odbyło się w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie konstytucyjne zebranie Związku Zawodowych Zrzeszeń Eksporterów Jaj, w którem poza przedstawicielami regjonalnych organizacyj jajczarskich, będących założycielami Związku, wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Państwowego Instytutu Eksportowego oraz samorządu przemysłowo-handlowego. Zebranie dokonało wyboru osobowego zarządu Związku, który ze swej strony powołał na prezesa Związku p. dr. Joachima Aszkenasego. Przewidziane jest rozszerzenie składu zarządu obecnego na wypadek, gdyby organizacje spółdzielcze, zainteresowane w eksporcie jajczarskim, zgłosiły akces do Związku.

Związek Zawodowych Zrzeszeń Eksporterów Jaj ma za główne zadanie reprezentację i ochronę interesów eksportu jaj. W szczególności do zadań Związku należy: 1) Opracowywanie opinji projektów i wniosków w sprawach eksportu i handlu jajczarskiego oraz występowanie wobec władz państwowych i samorządowych z inicjatywy zamierzeń gospodarczych, dotyczących interesów produkcji i eksportu jaj, 2) badanie stosunków ekonomicznych w produkcji, handlu i eksporcie jajczarskim oraz inicjowanie środków celem ich racjonalizacji, 3) popieranie interesów produkcji i eksportu jaj przez propagandę prasową, 4) utrzymywanie kontaktu z pokrewnemi organizacjami międzynarodowemi.

UMORZENIE KAR ZA ZWŁOKĘ W ZALEGŁYCH OPŁATACH NA RZECZ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało okólnik w sprawie umorzenia kar za zwłokę w zaległościach dawnych Kas Chorych, ZUPU, itp. Kary wymierzone w okresie do 1 listopada r. ub., zostaną umorzone.

Kursy dolara St. Zjedn. Am. Półn. w czasie od 18. IV. 1933 do 20. I. 1934.

Data	Banknoty	Data	Banknoty	Data	Banknoty	Data	Banknoty
18.4	8·8525	24.6	7·13	9.9	6·31	14·11	5·57
19.4	8·75	26.6	7·12-7·09	11.9	6·31	15·11	5·40
20.4	8·05	27.6	7·13 5	12.9	6·31	16·11	5·31
21.4	8·17	28.6	7·04	13.9	6·20	17·11	5·39-5·36·5
22.4	8·35	30.6	6·94	14.9	6·18	18·11	5·39
24.4	8·15	3.7	6·65	15.9	6·07	20·11	5·42
25.4	8·06	4.7	6·65	16.9	6·04	21·11	5·36
26.4	8·10	5.7	6·58-6·52	18.9	5·90-5·86	22·11	5·30
27.4	8·08	6.7	6·45	19.9	5·91	23·11	5·39
28.4	8·12	7.7	6·40-6·28	20.9	5·63	24·11	5·44
29.4	7·93-7·85	10.7	5·96-5·95	21.9	5·76	25·11	5·58
1.5	7·47	11.7	6-6·12	22.9	5·72	27·11	5·57
2.5	7·30-7·39	12.7	6·38	23.9	5·74	28·11	5·73
4.5	7·55	13.7	6·17-6·20	25.9	5·87	29·11	5·55
5.5	7·40	14.7	6·23	26.9	5·78	30·11	5·62-5·59
6.5	7·32	17.7	6·28-6·26	27.9	5·83	1·12	5·56
8.5	7·40	18.7	6·25	28.9	5·85	2·12	5·63
9.5	7·60	19.7	6·12	29.9	5·80	4·12	5·67-5·65
10.5	7·47	20.7	6·14-6·29-6·23	30.9	5·78	5·12	5·72
11.5	7·50	21.7	6·35-6·38	2.10	5·73	6·12	5·59
12.5	7·525	24.7	6·40-6·35	3.10	5·63	7·12	5·70
13.5	7·55	25.7	6·37-6·32	4.10	5·72	9·12	5·62
15.5	7·62	26.7	6·41	5.10	5·78	11·12	5·57
16.5	7·60	27.7	6·45-6·42	6.10	5·74	12·12	5·66
17.5	7·67	28.7	6·57-6·71	7.10	5·83	13·12	5·71
18.5	7·69	31.7	6·57-6·41	9.10	5·90-5·87	14·12	5·68
19.5	7·75	1.8	6·62	10.10	5·81	15·12	5·62
20.5	7·90-7·80	2.8	6·66	11.10	5·89	16·12	5·67
22.5	7·78	3.8	6·52	12.10	5·87	18·12	5·62
23.5	7·73	4.8	6·54-6·58	13.10	5·94	19·12	5·61
24.5	7·69	7.8	6·57·5	14.10	6·10	20·12	5·65
26.5	7·66	8.8	6·61-6·65	16.10	6·35-6·45	21·12	5·68
27.5	7·66-7·54	9.8	6·56	17.10	6·13	22·12	5·695
29.5	7·43-7·44	10.8	6·57	18.10	5·97	27·12	5·615
30.5	7·45-7·43	11.8	6·58	19.10	6·24	28·12	5·68
31.5	7·40	14.8	6·61	20.10	6·23	29·12	5·69
1.6	7·50	16.8	6·66	21.10	6·27	30·12	5·69
2.6	7·52	17.8	6·68	23.10	6·17	1934	
3.6	—	18.8	6·54	24.10	6·165	2·1	5·56
6.6	7·48	21.8	6·54	25.10	5·95	3·1	5·56-5·55
7.6	7·41	22.8	6·55	26.10	5·95	4·1	5·625
8.6	7·35	23.8	6·54	27.10	5·96	5·1	5·59
9.6	7·31	24.8	6·42·5	28.10	6·05	8·1	5·67
10.6	7·30	25.8	6·35	30.10	5·90	9·1	5·66
12.6	7·20	28.8	6·19-6·30	31.10	5·94	10·1	5·65
13.6	7·23	29.8	6·29-6·26	2.11	5·81-5·79	11·1	5·65
14.6	7·35	30.8	6·285	3.11	5·79	12·1	5·67
16.6	7·42-7·49-7·44	31.8	6·285	4.11	5·79	13·1	5·645
17.6	7·36-7·40	1.9	6·28-624	6.11	5·80	15·1	5·575
19.6	7·32-7·28	2.9	6·21	7.11	5·82	16·1	5·43
20.6	7·24	4.9	6·17	8.11	5·75	17·1	5·47
21.6	7·23	6.9	6·20	9.11	5·65	18·1	5·49
22.6	7·23	7.9	6·17	10.11	5·57	19·1	5·53
23.6	7·16	8.9	6·20	13.11	5·63	20·1	5·515

Wydawca Zw. Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. Samuel Kurzman

Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.